Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 11.03.2015 www.osw.waw.pl

Pierwsze kroki prezydenta Iohannisa w polityce zagranicznej Rumunii – ile zmiany, ile kontynuacji?

Tomasz Dąborowski

Zwycięstwo w listopadowych wyborach prezydenckich Klausa Iohannisa, wieloletniego mera siedmiogrodzkiego miasta Sybin i działacza mniejszości niemieckiej, zrodziło szereg pytań o sposób, w jaki wpłynie on na rumuńską politykę zagraniczną. W pierwszych wystąpieniach Iohannis opowiadał się za kontynuacją, niemniej niespełna trzy miesiące sprawowania przez niego urzędu przyniosły szereg nowych akcentów. Poprzedni prezydent Traian Băsescu współpracę ze Stanami Zjednoczonymi traktował jako absolutny priorytet, natomiast prezydent Iohannis – podkreślając wagę strategicznego partnerstwa z USA – przyczynił się już do ożywienia kontaktów z Niemcami. Nowy prezydent podtrzymuje poparcie dla sankcji wobec Rosji w związku z konfliktem na Ukrainie, ale – w przeciwieństwie do poprzednika – unika ostrej retoryki pod adresem Moskwy. W stosunkach z Mołdawią Iohannis odstąpił od haseł zjednoczeniowych, które podnosił prezydent Băsescu.

Rola prezydenta w kształtowaniu rumuńskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa

Klaus Iohannis pokonał w wyborach prezydenckich socjaldemokratycznego premiera Victora Pontę i uzyskał silne narzędzia wpływania na politykę zagraniczną i bezpieczeństwa. W Rumunii kompetencje w tym zakresie są rozdzielone między rządem i prezydentem, ale to głowa państwa wyznacza strategiczne kierunki polityki zagranicznej. Poza typowymi uprawnieniami (reprezentowanie państwa na arenie międzynarodowej, zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi) prezydent przewodniczy Najwyższej Radzie Obrony Kraju (CSAT), która na mocy konstytucji koordynuje politykę bezpieczeństwa i obrony. Prezydent wskazuje też parlamentowi kandydatów na szefów najważniejszych służb specjalnych. W okresie prezydentury Băsescu dochodziło do ostrych sporów kompetencyjnych z premierem. Przykładem tego był m.in. spór z połowy 2006 roku dotyczący tempa wycofania rumuńskich wojsk z Iraku (prezydent Băsescu doprowadził do zablokowania na forum CSAT inicjatywy premiera Calina Popescu Tăriceanu szybszego wycofania wojsk) oraz spór dotyczący udziału w szczytach Rady Europejskiej (w 2012 roku premier Victor Ponta przekonywał, że to szef rządu powinien brać w nich udział i podjął próbę reprezentowania kraju na szczytach UE; ostatecznie jednak Sąd Konstytucyjny potwierdził, że jest to prerogatywa głowy państwa).

Prezydent Iohannis cieszy się obecnie najwyższym, 65-procentowym zaufaniem społecznym, a swój autorytet wzmacnia, unikając ostrych sporów z rządem,

charakterystycznych dla prezydentury Băsescu. Współpraca Iohannisa z Pontą przebiega na razie sprawnie. W styczniu wszystkie siły parlamentarne, przy udziale prezydenta, porozumiały się co do osiągnięcia poziomu 2% PKB wydatków na obronność do 2017 roku i utrzymywania tego pułapu do 2027 roku. W lutym zdominowany przez socjaldemokratów parlament niemal jednogłośnie przegłosował też prezydencką nominację Eduarda Hellviga, polityka opozycyjnej Partii Narodowo-Liberalnej (którą w wyborach prezydenckich reprezentował Iohannis), na stanowisko szefa Rumuńskiej Służby Informacyjnej (SRI, kontrwywiad cywilny). Inicjatywy prezydenckie znajdują poparcie większości parlamentarnej, a osłabiony przegraną w wyborach prezydenckich premier Ponta unika sporów z prezydentem.

Priorytety zagraniczne Iohannisa – zwrot w stronę Niemiec?

Iohannis wydaje się być znacznie bardziej zainteresowany polityką wewnętrzną niż zagraniczną. W wystąpieniach podkreśla przede wszystkim konieczność przebudowy instytucji publicznych, prowadzenia walki z korupcją, co przynosi już pozytywne efekty, a także pracy na rzecz reformy systemu wyborczego, służby zdrowia i edukacji. W polityce zagranicznej opowiedział się za kontynuacją głównych kierunków: wzmocnienia pozycji Rumunii w UE i NATO oraz strategicznego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi, ale w praktyce priorytetem są kwestie integracji europejskiej. Motywem przewodnim pierwszych wizyt w Brukseli, Paryżu i Berlinie było odblokowanie drogi Rumunii do strefy Schengen, co jeszcze w tym roku mogłoby doprowadzić do wprowadzenia reżimu Schengen na rumuńskich lotniskach. Rumunia spełniła formalne wymogi członkostwa już w 2011 roku, ale jej akcesja jest blokowana ze względów politycznych. Rumunii zależy też na zniesieniu unijnego mechanizmu współpracy i weryfikacji, obejmującego monitoring postępów w walce z korupcją. Prezydent potwierdził, że opowiada się za wejściem Rumunii do strefy euro.

W pierwszych miesiącach nastąpiło nowe otwarcie w stosunkach rumuńsko-niemieckich. Iohannis wskazywał podczas wizyty w Berlinie, że uznaje Niemcy za jednego z głównych partnerów nie tylko w UE, ale także „globalnie" oraz podkreślał rolę kanclerz Angeli Merkel w rozwiązaniu konfliktu na Ukrainie. Szef niemieckiej dyplomacji podczas wizyty w Bukareszcie poparł wznowienie rozmów o rozszerzeniu strefy Schengen. Wrażenie „zwrotu w stronę Niemiec" spotęgowały też prezydenckie nominacje: na doradcę ds. polityki zagranicznej byłego ambasadora Rumunii w Berlinie oraz Hellviga, który wcześniej na swoim blogu umieścił wpis o konieczności utworzenia osi Bukareszt – Berlin – Waszyngton.

Sygnały o woli wzmocnienia współpracy z Niemcami wywołały w rumuńskiej debacie publicznej szereg spekulacji, dotyczących przyszłości proatlantyckiej orientacji państwa. Sprzyjał im brak informacji o terminie wizyty Iohannisa w Waszyngtonie, a przede wszystkim fakt, że od co najmniej piętnastu lat stosunki ze Stanami Zjednoczonymi były najsilniej eksponowanym kierunkiem rumuńskiej polityki zagranicznej. Odejście od ścisłej współpracy w polityce bezpieczeństwa z USA jest jednak mało prawdopodobne. Rumunia osiągnęła w niej już istotne cele, a obecność wojskowa Amerykanów jest w tym państwie większa niż w innych krajach regionu. W trakcie prezydentury Băsescu Rumunia udzieliła zgody na rozmieszczenie elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Deveselu (ma być

uruchomiona do końca 2015 roku), udostępniła też bazę lotniczą Mihail Kogălniceanu do przerzutu amerykańskich wojsk z Afganistanu, uczestniczyła w misjach w Iraku, Afganistanie i Libii oraz blisko współpracowała wywiadowczo z USA. W wyniku konfliktu na Ukrainie nastąpiła też intensyfikacja rumuńsko-amerykańskich ćwiczeń wojskowych i zwiększyła się obecność okrętów USA na Morzu Czarnym.

Kontynuacja polityki wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego

Konflikt na Ukrainie pozostaje dla Rumunii głównym wyzwaniem w obszarze bezpieczeństwa, a pierwsze działania Iohannisa wpisują się w dotychczasową linię wsparcia dla integralności terytorialnej Ukrainy i pryncypialne stanowisko wobec Rosji. Iohannis opowiada się za utrzymaniem sankcji wobec Rosji, ale – w odróżnieniu od swojego poprzednika – nie stosuje tak ostrej retoryki pod adresem Moskwy. Uznał też za niewskazane – na obecnym etapie – ewentualne dostawy broni dla Ukrainy i wyraźnie wsparł starania Niemiec dotyczące wdrażania porozumienia z Mińska.

Konflikt rosyjsko-ukraiński zrodził w ostatnim roku nową dynamikę w stosunkach rumuńsko-ukraińskich. Stosunki dwustronne, na których przez lata ciążyły m.in. kwestie mniejszości narodowych, ulegają poprawie. Bukareszt potępił działania Rosji na Ukrainie i bez wahania poparł nałożenie na nią sankcji. Rumunia była też jednym z pierwszych państw UE, które ratyfikowały umowy stowarzyszeniowe UE z Ukrainą i Mołdawią. O nowym politycznym otwarciu w stosunkach z Kijowem świadczyło też podpisanie umowy o małym ruchu granicznym i przyjęcie koordynacji wsparcia dla bezpieczeństwa cybernetycznego Ukrainy w natowskim Trust Fund.

Nowa retoryka w relacjach z Mołdawią

W stosunkach z Mołdawią – które są tradycyjnym priorytetem rumuńskiej polityki zagranicznej – Iohannis kontynuuje dotychczasową politykę wsparcia proeuropejskiego kursu tego państwa. Podczas wizyty w Kiszyniowie pod koniec lutego zaoferował pomoc w zakresie przekazania rumuńskich doświadczeń w sferze walki z korupcją. Stosunki z Mołdawią komplikowały hasła dotyczące potrzeby zjednoczenia z Rumunią, które głosił – ku niezadowoleniu większości mołdawskich elit – prezydent Băsescu. Odejście od tej retoryki przez prezydenta Iohannisa ułatwi Rumunii prowadzenie polityki wobec Kiszyniowa.